GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 294. W Poniedziałek dnia 16. Grudnia. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 9. Grudnia.

Z polecenia Heroldyi, w dalszym ciągu uwiadomienia z d. 28. Październiaa (9.) Listopada r. b. podaje się do powszechnéj wiadomości, iż na mocy decyzyi Rady Stanu Królestwa Polskiego, w dniu 13. (25.) Listopada t. r. zapadléj, uznanymi zostali za szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem Prawa o Szlachectwie: Arkuszewski Wincenty, herbu Jastrzębiec; Arkuszewski Józef, tegoż herbu; Babski Zacharyasz Franciszek, dwóch imion, herbu Radwan; Babski Leon, t. h. Batowska Marya Walentyna, dwóch imion, z Tchorznickich, herbu Żemby; Bystrzonowski Stanisław Jan Adolf, trzech imion, z Bystrznowic, herbu Starykoń; Ciszewski Felix, herbu Zadora; Czerkiewicz Jan-Kanty Paweł Florentyn, trzech imion, herbu Pięciopiór; Danowski Tomasz, herbu Krzywda; Dłuska Benigna, z Górskich, herbu Bożawola; Domaniewski Jan, herbu Lubicz; Domaniewski Ignacy, t. h. Dowbor Konstanty, Muśnicki, herbu Przyjaciel; Dowbor Tadeusz, Muśnicki, t. h. Gajewski Adam Tomasz, dwóch imion, herbu Złotowłos; Godlewski Antoni, herbu Junosza: Gostkowski Karol, z Witoszowa, herbu Gozdawa; Gostkowski Romuald, z Witoszowa, t. h. Gostkowski Floryan, z Witoszowa t. h. Gójski Maciéj, herbu Doliwa; Gójski Tadeusz, t. h. Grabowski Jakób, herbu Jastrzębiec; Jaczyński Michał, herbu Odrowąż; Jeżewski Xawery Kajetan Józef, trzech imion, herbu Jastrzębiec; Jzdebski Gracyan, herbu Pomian; Jzdebski Alexander, t. h. Kamieński Aloizy, herbu Dołęga; Kleczeńska Maryjanna, z Bobrów, wraz z synami: Romanem i Michałem, herbu Strzemię, po niegdyś Fabianie Kleczeńskim, pozostałym; Kobyliński Jan, herbu Pruss 2-do; Kobyliński Franciszek, t. h. Kobyliński Stanisław, t. h. Kocięcki Wincenty Jakób, dwóch imion, herbu Nieczuja; Kocięcki Antoni, t. h. Komecki Ludwik Paweł, dwóch imion, herbu Ślepowron; Kozarzewski Andrzéj Franciszek, dwóch imion, herbu Łuk; Kozarzewski Kaźmierz. t. h. Kozarzewski antoni, t. h. Lisicki Roman, z Lisic, herku Pruss 1 mo; Moczulski Adam, herbu Cholewa; Nadrowski Adam, herbu Nabram; Ostaszewski Wiktor, herbu Ostaja; Ostrowski Tadeusz, herbu Rawicz; Płodowski Walenty, herbu Lubich; Przedpełski Adam, herbu Jastrzębiec; Przedpełski Szymon, t. h. Przedpełski Bonifacy, t. h. Raczyński Woj-

ciech, herbu Nałęcz; Ratomska Dorota, z Ratomskich, herbu Kościesza; Ratomski Zefiryn, t. h. Ratomski Wincenty Rajmund, dwóch imion, t. h Sadkowski Michał, herbu Rola; Smorczewski Tytus, herbu Rawicz; Strumiłło Józef, herbu Nałęcz; Swiętochowski Walenty, herbu Dołęga; Szaniawski Filip, herbu Junosza; Zaleski Piotr, herbu Łada; Zaleski Tomasz, t. h. Zaleski Józef, t h. Zaremba Mateusz, herbu Zaremba; Zaremba Jan, t. h. Zaremba Wojciech. t. h. Zaremba Adam, t. h. Zaremba Piotr, t. h. Zarembina Anna, z Tyszyńskich, wraz z synami: Witalisem i Józefem, oraz córkami; Ludwiką, Kassyldą, Maryanna i Apolonija, herbu Zaremba, po niegdy Ignacym Zarembie z Kalinowy, pozostałémi, Zaremba Jan, po Piotrze, herbu Zaremba; Zaremba Antoni, t. h. Zaremba Jan, po Michale, t. h. Zaremba Piotr, t. h. Zaremba, Wojciech, t. h. Zaremba Grzegorz. t. h. Żochowski Antoni, herbu Brodzic; Żochowski Alexy, t. h. Żochowski Marcin, t h. Żochowski Stanisław, t. h. — w Warszawie, d. 21. Listopada (3. Grudnia) 1839. r. (tu podp.)

Oczekiwany już oddawna z upragnieniem Skorowidz do Dziennika Praw królestwa Polskiego, od tomu I. do XXI. włącznie wydania M. Fahll, wyszedł w tym roku z druku za zezwoleniem komissyi Rządowéj Sprawiedliwości. Obejmuje on w dwóch tomach, przeszło z 620 stronnic składających się, zbiór wszystkich szczegółów postanowień królewskich i Namiestników królestwa, objętych w tychże dziennikach praw, ułożonych porządkiem alfabetycznym z dokładném odwołaniem się do tomów i stronic kart i z objaśnieniem na początku. Co się zaś tycze, następnie wychodzić mających tomów, dziennika praw, do tych będzie także skorowidz ułożony przez tegoż wydawcę i dopełnienia ciągle wychodzić będą.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 6. Grudnia.

M o n i t o r zawiera dziś dwa rozporządzenia królewskie, wywołane przez wypadki w Afryce. Pierwsze z nich powołuje z drugiéj części kontyngenzu 1838 roku 25,000 młodych żołnierzy pod chorągiew, a drugie otwiera dla M i n i s t r a W o j n y nadzwyczajny kredyt 19,987,000 fr. na pokrycie naglących wydatków, nieprzewidzianych w budżecie na 1840. Kredyt ten podzielony będzie w następujący sposób:

dla głównego sztabu	187,000 fr.
na żołd i utrzymanie wojska .	11,403,000 "
" łóżka dla chorych . . .	160,000 "
" ubranie i sprzęty obozowe	2,700,000 "
na koszta przewozowe . . .	1,000,000 fr.
" remontę	2,100,000 "
" naczynia	200,000 "
" obroki, siano i słomę . .	1,537,000 "
" materyały artylleryi . . .	300,000 "
" materyały dla inżenierów	200,000 "
" tajne wydatki	200,000 "
	19,987,000 fr.

Dziś zebrała się rada ministeryalna u Marszałka Soulta, i sądzą, że się zajmowała ułożeniem głównych zarysów do mowy od trony przy zagajeniu posiedzenia Izb.

Z wielu stron ganią teraz, że Xiążę Orleański ma mieć czynny udział w teraźniejszéj wyprawie przeciw Abdel-Kaderowi. Odwadze jego wszędzie sprawiedliwość oddają, ale zarazem pytają się, czyli przez wzgląd na stanowisko, jakie zajmuje, ma się tylokrotnie na niebezpieczeństwo narażać. »Czyli się dobrze zastanowiono, powiada K u r y e r f r a n c u z k i, jakaby odpowiedzialność wynikła, gdyby Następca tronu w walce przeciw Arabom poległ? Nie byłożby to publicznem nieszczęściem, a może i powodem do opuszczenia Algieru? — Francya nie znajduje się w owém groźném niebezpieczeństwie, wśród któregoby każdy obywatel musiał się brać do broni i przeciw nieprzyjacielowi wyruszyć. Nikt nam ani z strony Renu, ani z strony Skaldy nie zagraża. Armia, dobrze we wszystko opatrzona i dobrego mająca Wodza, będzie dostateczną do odparcia hord barbarzynskich, najeżdżających osadę naszę. Jeżeli Marszałek Valée ani rządowi ulegać nie chce, ani powierzonemu mu wojsku przewodniczyć nie umie, wypada niezwłocznie następcę jego wyznaczyć. Jeżeli zaś tylko przypadkowo ma sobie błąd jaki do wyrzucenia, który łatwo naprawić może, nie należy bynajmniej wysełać do niego Królewicza, któryby go tylko nowego kłopotu nabawił i rozdwojenie władzy jego sprowadził.«

Powiadają, że wielu członków Izby deputowanych ma zamiar podania na następnem posiedzeniu projektu do prawa, mocą którego, podobnie jak w Anglii, domniemanemu Następcy tronu nie ma być wolno wyjeżdżać za granicę kraju francuzkiego bez poprzedniego przywolenia Izb. Niewiadomo jeszcze, jak się projekt takowy da pogodzić z nowém, przez opozycyą gorliwie żądaném prawem o o s o b i s t é j w o l n o ś c i.

O B e r o, domniemanym sprawcy wybuchu na ulicy Montpensier, zawiera M o n i t e u r p a r i s i e n co następuje: »Bero oświadczył w czasie swego badania, że mieszka na ulicy St. Paul. Wczoraj miano go do tego mieszkania odprowadzić i takowe przetrząsnąć. W chwili odprowadzania go dostrzegł jeden z towarzy-

szących mu agentów, że Bero starał się troskliwie ukryć mały kawaleczek papieru i odebrał mu go. Na tym papierku były następujące wyrazy własnoręczne winowajcy: »Każcie wszystko uprzątnąć, co się u mnie na ulicy Vieille-Bouclerie Nr. 12. na szóstym piętrze, na lewo odedrzwi znajduje. Zamek odemkijcie. Bądźcie zdrowi i powiedzcie przyjaciołom, że powinności mojéj dopełnię.« — W skutek takowego śladu przetrząśnięto zaraz wskazane mieszkanie. Znaleziono tamże 5 kulami napełnionych bomb i inne przedmioty palne. Zabrano tam także niektóre papiery, między któremi znajdował się rozkaz dzienny tajnego towarzystwa, przechodzący w wściekłości wszystko, co tylko dotąd kluby republikańskie w podobnym rodzaju wyrzekły."

W ciągu dnia wczorajszego wydano wiele rozkazów do przetrząsania domów i chwytania osób w dzielnicy St. Avoye, które też uskuteczniono. Przy téj sposobności zabrano znowu wiele naboi i zapasów prochu. Dziś z rana trwają ciągle przetrząsania i straże podwojono.

Kommissya instrukcyjna Trybunału parowski zbierze się, jak już donosiliśmy, dn. 12. b. m., i naradzać się będzie nad postawieniem obżałowanych w stanie oskarżenia. Właściwy zaś proces, podług dzisiejszego doniesienia Gazette des Tribunaux, dopiero w drugiéj połowie Stycznia nastąpi.

Giełda, z dn. 6. Grudnia. Na początku dzisiejszéj giełdy renta francuzka ciągle szła w górę i 3procentowa renta stanęła na 83. 60. Ale o godzinie 3 nagle rozsiano pogłoskę, że rząd nieszczęśliwe doniesienia z Algieru odebrał, i że Arabowie 800 ludzi w pień wyciąć mieli. Nadto głoszono o szeroko rozgałęzionym spisku, wyśledzonym przez policyą. — W skutek tego papiery nagle spadły i na końcu giełdy sprzedawano 3procentową rentę po 82. 20. Inne papiery w tymże samym spadły stósunku.

Moniteur parisien obejmuje dzisiaj znowu artykuł dotyczący jeńców francuzkich w Rossyi, treści następującéj: »Skoro dzienniki uwagę publiczności na powracanie starych żołnierzy, którzy podczas wojny w Rossyi w niewolą się dostali, zwracać zaczęły, Minister wojny przyczyny téj pogłoski ściśle dochodził. Z poszukiwań rządowych w tym celu przedsięwziętych pokazało się, że były sergeant-major 5go pułku liniowego, nazwiskiem Bon-Pignot, istotnie do Rouen powrócił. W 1812. r. przy przeprawie przez Berezynę w niewolą wzięty i do Kaługi zaprowadzony, po pobycie tam kilkomiesięcznym do rossyjskiego chirurga sztabowego się przyłączył. Późniéj w Minsku osiadł, gdzie się ożenił i przez lat 26 był nauczycielem języka francuzkiego. Prosił o paszport dla siebie i trojga dzieci, a dostawszy go w Maju r. b. natychmiast do Francyi się wrócił. Stary ten żołnierz nic nie wie o jeńcach, którychby w Syberyi zatrzymać miano. Ale są istotnie po różnych miastach w Rossyi dawniejsi jeńcy francuzcy. — Niektórzy z nich pożenili się i dopełniwszy pewnych formalności, na równi stanęli z poddanymi rossyjskimi, nie wolno im więc bez pozwolenia rządu z kraju się wynieść. Inni żyją w Rossyi jako cudzoziemcy a kiedy o paszport proszą, odbierają go, ale z powodu tamecznego bardzo opieszałego toku administracyi przymuszeni są niekiedy długo nań czekać. Wszakże od kilku lat mniéj robią trudności, aby Francuzom życzącym sobie tego, pozwolić wracać się do ojczyzny. Co się Pana Bon-Pignot tyczy, którego służba i cierpienia udział wzbudzają, łatwo się domyśleć, że opieką Ministra zaszczycony został, który dopóki prawa jego do pensyi uregulowane nie będą, nadzwyczajne wsparcie mu wyznaczył.

Nadchodzący rok 1840. wzbudza pomiędzy ludem powszechny przestrach, bardzo śmieszny i nagany godny. Lud, wiejski szczególniéj, przekonany jest, że zbliża się koniec świata. Napełnił sobie również głowy, tysiącznémi powieściami, godnemi wieków niewiadomości i barbarzyństwa.

Gorszący przypadek stał się niedawno na wyspie Guadelupie, gdzie osadnik, który niewolnika na śmierć skatował, przez sąd tylko na karę pieniężną był skazany. Moniteur Parisien donosi, że nowe poczyniono rozporządzenia, by zapobiedz podobnym okrucieństwom. Plantacye mają być odtąd przez urzędników państwa i gmin dozorowane, także ma być osobny patronat na korzyść niewolników postanowiony.

Odbijają obecnie w Mennicy wielki medal na pamiątkę ustanowienia historycznego muzeum w Versailles. Pan Depaulis wygotował do niego stempel. Po jednéj stronie wyobrażono w profilu ukoronowaną głowę Ludwika Filipa Igo Króla Francuzów; po drugiéj zaś stronie wystawi artysta Króla, do którego historya, trzymając chorągiew francuzką, przyprowadza malarstwo, budownictwo i inne kunszta. U spodu tego utworu stoją słowa; à toutes les gloires de la France (dla wszystkich zaszczytów Francyi)

Z dnia 7. Grudnia.

Wczoraj z wielką ciekawością wyjścia gazety rządowéj wyglądano, ponieważ wszędzie się upowszechniła była pogłoska o rzezi

w Afryce. Moniteur parisien wszelako milczy i powstała obawa takim sposobem znowu się nieco uśmierzyła, chociaż tego jeszcze nie zapomniano, że i o ostatnich przygodach w Afryce już kilka dni przed urzędowém ich ogłoszeniem, w Paryżu wiadomość krążyła i że nadeszłe wówczas depesze telegraficzne przez czas niejaki tajemnicą były dla publiczności. Tak i teraz wiarogodne osoby twierdzą, że rząd istotnie niepomyślne odebrał wiadomości, że wszelako strata naszych nie była tak znaczna, jak wczoraj mówiono, kiedy tylko około 200 ludzi Hadjutowie w pień wycięli. Zresztą zdaje się, iż rząd nieodzownie postanowił rzeczywistą wyprawę przeciw Abdel-Kaderowi aż do nadejścia wiosny odłożyć. Wyjazd Xięcia Orleańskiego ma też dopiero w Lutym r. p. nastąpić, ale wysełanie wzmocnień natychmiast rozpoczętém będzie, tak dalece, że aż do uskutecznienia wyprawy około 20,000 świeżego wojska w Afryce stanie. Przeciwnie inne pułki, które przez choroby najwięcéj ucierpiały, do Francyi powrócić mają. — Słychać dzisiaj, że Xiążę Aumale jako adjutant Xięcia Orleańskiego do Algieru się uda.

A n g l i a.

Z Londynu, d. 5. Grudnia.

Ledwo co owdowiała Królowa z odwiedzin swoich w kraju powróciła, a już pisma publiczne zwiastują, że taż w przyszłe lato podobną znowu przedsięweźmie podróż, i że już zaproszenia w téj mierze od Margrabiego Exetera i Xięcia Devonshire przyjęła. Tym sposobem więc nie ograniczyłaby się na odwiedzaniu osób stronnictwa torysowskiego, jak w tym roku, bo Xiążę Devonshire do Whigów należy, i prassa liberalna mocne czyni Królowéj Adelaidzie wyrzuty, że w tym roku zaproszenia jego nie przyjęła. Dziennik jeden oppozycyjny zapewnia jednak, że odwiedziny u tego Xięcia na własne jego żądanie odroczono, ponieważ teraz właśnie budową w zamku swoim jest zatrudniony, a drudzy przepowiadają, że Xiążę ten zamyśla przejść na stronę konserwatystów.

Ostatniemi dniami odbyły się dwa zgromadzenia gabinetowe; obydwa trwały bardzo długo i naradzano się na nich względem zwołania Parlamentu. Powszechnie niemal głoszą, że na ten cel przeznaczono drugi wtorek w miesiącu Styczniu, i że dla tego Parlament tak wcześnie zwołać postanowiono, aby go o bliskiém zamęściu Królowéj zawiadomić i potrzebne środki obmyśléć. Z wielu stron domyślają się także, że niezadługo potém, może jeszcze w Lutym, teraźniejszy Parlament rozwiążą, ponieważ się Ministrowie spodziewają, że zamęście Królowéj wywoła pomyślny dla nich sposób myślenia w kraju, a pod wpływem tegoż nowe wybory mogą im większość zapewnić.

Generał-Porucznik Sir Tomasz Mac-Mahon, składał wczoraj przysięgę na naczelnego wodza wojska Indyjskiéj spółki. Jak wiadomo, następuje po Sir Henryku Feane; zaś Sir John Kean, dowódzca wyprawy do Afghanistanu; tak pomyślnym uwieńczonéj skutkiem, nie otrzymawszy naczelnego dowództwa, do którego tak sprawiedliwe miał prawo, prosił natychmiast o uwolnienie od służby.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 27. Listopada.

Do Barcelony d. 24. wiadomość o rozwiązaniu Kortezów nadeszła. Spokojność wszelako żadnéj nie doznała przerwy i gazety obudwóch stronnictw mieszkańców do utrzymania porządku i do szanowania prawa wzywają.

Po wyjściu wojska Xięcia Vitoryi z Las Paras, Cabrera następujący do żołnierzy swoich wydał rozkaz dzienny:

«Ochotnicy i waleczni towarzysze broni! Nieprzyjaciel, który niezliczonemi śmiesznemi przechwałkami w chwili jednéj nas zniszczyć miał, przekonał się należycie o męstwie i lojalności waszéj. Wszędzie, gdzieśmy się z nim spotkali, haniebnie uciekał. Stracił wszystkie swoje transporta, które w ręce nasze wpadły. Równiny Cases a Banas dn. 15. m. b. podobnie były świadkami waleczności legitymistów. Cześć wiernej armii, rokującéj krwią zbroczonéj ojczyznie dni szczęścia i sławy. Król wasz polecił mi, abym wam wdzięczność jego wynurzył. Nadejdzie wkrótce dzień nagrody i odwetu i wkrótce monarchę naszego z niewoli oswobodzimy. Nie powątpiewajcie o tém. Polegajcie z zaufaniem na wodzach waszych, którzy nigdy o obowiązku swoim nie zapomną. Donkiszot de la Vitoria pozna, że czas na próżno traci, jeżeli nas w sidła swoje uwikłać chce. Przekonał się już, że w szeregach naszych nie ma drugiego Maroty, że wszyscy ci, których mi Bóg i Karól V. powierzył, tryumf tronu i religii zabezpieczyć potrafią. Główna kwatera Morella, dnia 26. Listopada 1839. roku. Hr. Morella.«

Z Saragossy, dnia 29. Listopada.

Od dni kilku rozchodzi się tu pogłoska, że układy z Cabrerą rozpoczęto i że oświadczył gotowość opuszczenia Hiszpanii, jeżeli mu tytuł: Hr. Morella zostawić chcą. Dodają, że Xiążę Vitorya na to przystać nie chciał, nie zasięgnąwszy wprzód zdania Królowéj.

Z nad granicy Hiszpańskiéj.

W Mémorial des Pyrénées czytamy: »Espartero zamiast coby miał nieprzyjaciela zniewolić do cofnięcia się w góry i do kryjówek swoich, które obwarował, ma wedle pogłoski zamiar sam się cofnąć i tylko około Mastrasgo kordon ustawić, aby na wiosnę operacye znowu rozpocząć. Osadzone przez wojsko jego pozycye obecnie nie mogą być dłużéj zatrzymane. Wszystkie gościńce śnieg i lód okrywa, tak dalece, że przebrnąć prawie niepodobna. Żywności brak wszędzie a szpitale pełne chorych. Mróz tak ostry, że z oddziału jednego, który transport żywności eskortował, 20 żołnierzy zmarzło. Biedacy ci mieli tylko lichą odzież a żadnego obuwia. Cabrera przewidywał zapewne, jak go zima sama posiłkować będzie; przewidywał, że Espartero z znużoném wojskiem swojém cudów pochodu przez St. Bernhard nie wznowi i aby odwrót przyspieszyć, rozkazał Alkaldom, aby po wsiach nic nie zostawili. Nie ma tam więc ani żyta, ani bydła, nawet ani ptastwa żadnego a wojsko żywi się z daleka sprowadzanémi racyami.«

Kuryerowi angielskiemu donosi korrespondent jego z Barcelony: «Dnia 22. Listopada pod Solsoną między krystynistami pod Valdezem i karolistami pod dowództwem Balmasedy krwawa zaszła utarczka. Było na obudwóch stronach około 12,000 wojska. Karoliści wyruszyli do Solsony, aby miasto to zewsząd przez karolistów oblegane, w żywnośc opatrzéć, gdy niespodzianie nieprzyjaciela w Pla del Boix mocno oszańcowanego natrafili. Valdez rozkazał, aby do szańców na prędce usypanych artylerya żywy dała ogień, by tym sposobem drogę sobie utorować. Wszczęła się zacięta walka, któréj wypadek pomyślnym był dla krystynistów. Karoliści stracili w zabitych i ranionych 800 ludzi, krystyniści 600. Valdez dostąpiwszy zamiaru swego sprowadzenia żywności do Solsony, do dawniejszych swoich cofnął się stanowisk; podobnie i karoliści wrócili. Obie strony zupełnie znużone. Główna kwatera Generała Valdez w Igualada.

D a n i a

Z Kopenhagi, dnia 6 Grudnia

Dzisiejsze gazety zawierają wydany w Królewsko-Duńskiéj kancelaryi dnia 3. bież. m. »list otwarty«, w którym o wstąpieniu na tron Króla Krystyana VIII donoszą i rozkazują, aby wszystkie sprawy publiczne odbywały się nieprzerwanie podług ustanowionych przepisów i t. d.; daléj także wydane przez toż samo kollegium pod tą samą datą obwieszczenie względem zaprowadzenia powszechnéj żałoby w kraju. List otwarty jest następującéj osnowy:

« My Krystyan VIII., z Bożéj łaski Król Duński, Wendów i Gotów, Xiążę na Szleswiku, Holsztynie, Stormarnie, Dithmarschenie, Lauenburgu i Oldenburgu, wiadomo czynimy: Gdy Wszechmocny drogiego Króla ojczyzny, Naszego ukochanego Stryja, Naj. Króla Frederyka VI. odwołał, wstąpiliśmy na tron Naszych Ojców. Przejęci z wszystkimi Naszymi ukochanymi i wiernymi poddanymi żalem z powodu takowéj straty, jaka Nas i Nasz kraj dotknęła, i czując mocno ważność wielkiego i uciążliwego powołania, powierzonego Nam przez Opatrzność Boską, pokrzepiamy się ufnością w Bogu, przekonani, że Nam opieki swéj nie odmówi, i że wraz z tronem i miłość ludu w puściznie nam się dostanie. Nic nas bardziéj nie obchodzi, jak z niespracowaną gorliwością, któréj poprzednik Nasz tak świetny dał przykład, ojcowskie rządy Jego daléj prowadzić, mając nieprzerwany wzgląd na polepszenie administracyi, by Naszego dobrego i wiernego ludu sławę i szczęście powiększać i utwierdzać. — Jest zresztą Naszą najwyższą wolą, ażeby wszystkie publiczne czynności w zgodzie z przepisanemi prawidłami dotychczasowym trybem i nadal odbywane były i wszyscy przez Króla ś. p. umieszczeni i potwierdzeni urzędnicy czynności służby swéj po złożonéj Nam przysiędze wierności jak dawniéj tak i na przyszłość pełnili. Dan w Naszém rezydencyonalném mieście Kopenhadze, d. 3. Grudn. 1839. r. — Z wyciśnięciem Naszéj pieczęci i z podpisem nazwiska Naszego.

Stemann. (podp.) Krystyan R.
Oersted. Lange. Hausen. Bentzen.
Holm.«

N i e m c y.

Z Darmstadtu, dnia 3. Grudnia.

Wnioskując z przygotowań, czynionych obecnie w palacu W. Xiążęcym i w zamku rezydencyonalnym w Darmstadzie, zdaje się, iż żadnéj nie ulega wątpliwości, że dwór nasz przybycia dostojnego gościa z pewnością oczekuje. (Wiadomość ta dowodzi, że doniesienie Gazety Auszbursk. jakoby ta dostojna osoba ciągle na zdrowiu zapadała, jest bezzasadném.)

Dalsze dodatkowe wyimki z Wykazu władzy centralnéj Związku niemieckiego: Bunt dn. 3. Kwietnia 1833. Władze d. 3. Kwietnia otrzymały wiadomość o zamiarze buntu. — Bawiącemu w mieście pewnemu cudzoziemcowi doniesiono w bezimiennym liście z wezwaniem do udziału, że o pół do dziesiątéj mają być strażnie: główna

i konstablów, szturmowane, więźniowie uwolnieni, posłowie przy Związku niemieckim przytrzymani, i ma być mianowany rząd tymczasowy. Cudzoziemiec udzielił treści tego listu rządzącemu burmistrzowi. Straży konstablów, złożonéj z 15 ludzi, nie powiększono wprawdzie, lecz do głównéj straźni, gdzie się znadowało 41 ludzi, dodano dziesięciu, wojsku liniowemu w koszarach wydano rozkazy baczności, a przy kościele katedralnym postawiono dwóch policyantów. Między 8 a 9tą, a zatém w godzinę przed wyznaczonym wybuchem, zgromadzili się do pomieszkania doktora Bunsen, w gmachu mennicy, ci wszyscy, którzy dniem wprzódy otrzymali ku temu wezwanie w Bockenheim; oprócz tych przybyli jeszcze: student Silberrad i dwóch nauczycieli przy instytucie Jerzego Bunsena, Edward Kollhof z Friedland w Meklemburskiem i Jerzy Nahm z Kriegsfeld w Bawaryi reńskiéj Sprzysiężonym rozdano karabiny z bagnetami, pistolety, ostre ładunki, kordelasy, puginały, siekiery, topory, rakiety i trójbarwne kokardy. Broń ostro nabito, do dwóch przy głównéj straźni znajdujących się dział porobiono ładunki kartaczowe, rozdano hasła, urządzono atak bagnetami, lecz tylko w potrzebie miano strzelać. Uczyniono wniosek, jak wielu obżałowanych zeznaje i stwierdza, ażeby dowódzcę wojska liniowego, pułkownika Schillera, w pomieszkaniu jego zamordować; dwóch ochotników podjęło się wykonać to, lecz nie wiadomo, ażali w istocie chciano ten zamiar uskutecznić. Podczas gdy tym sposobem, prawie pod bokiem koszar, gdzie wojsko było na baczności, czyniono w gmachu mennicy przygotowania do szturmu na główną straźnię; w domu gościnnym gospodarza Pauli za »różą« ci się znowu zgromadzili, którzy mieli straźnię konstablów szturmować. Było ich ośmnastu; kilku z nich przyniosło karabiny z bagnetami od miecznika Glauth. Te wraz z ostremi ładunkami porozdawano, a większa część spiskowych była oprócz tego pistoletami i szablami uzbrojoną Wielu miało twarze poczernione lub pomalowane, a na jednym larwę spostrzegano. Polacy między nimi byli w mundurach. Żadnego z tych powstańców nie uwięziono. Podania o tém, co się działo w domu gościnnym, uzasadnione są w wyroku sądowym na opowiadaniach emigrantów uwięzionym późniéj współwinowajcom. Według powziętych zeznań przytacza wyrok sądowy następujących domniemanych uczestników buntu: Dr. Gärth i Dr Neukoff, kandydata Schülera z Darmsztadu, studentów Scribę i Lubańskiego, trzech oficerów polskich przybyłych do Frankfortu d. 30 Marca, dwóch Polaków, którym Itzstein do Frankfortu podróż ułatwił, polskiego majora przybyłego z Metzu do Frankfortu, kilku czeladników rzemieślniczych, między tymi czeladnika szewskiego Jana Michała Mezgera z Rolle w Szwajcaryi, który w walce poległ. Z zupełną pewnością wymieniono w wyroku sądowym udział pisarza a przedtém sierzanta Filipa Henryka Zwick i Frydyryka Adolfa Müller, czeladnika od miecznika Glauth, który się późniéj do powstańców przyłączył. Około pół do 10téj wyruszyli sprzysiężeni, w liczbie trzydziestu trzech, z gmachu mennicy, pod dowództwem Rauschenblatta, a z domu gościnnego za „różą« pod wodzą polskiego majora. Orszak Rauschenblatta, po trzech w rzędzie, postępował cicho przez wielki i mały Hirschgraben ku głównéj straźni. Żołnierze, stosownie do rozkazu, znajdowali się w izbie, a nienabite karabiny ich wisiały przed straźnią na podsieni. Orszak przybywszy w koniec ciągnącéj się ku placowi parady ulicy, Katharinenpforte zwanéj, około trzydzieści kroków od straźni, uderzył na nią zakomenderowawszy: »Na bagnety!« i śród okrzyku Hurrah! Słyszano także okrzyki: »Wolność!« i »Precz z monarchami!« Raźnie i bez przeszkody dostali się powstańcy do karabinów, stojących rzędem na podsieni. Odbywającemu straż żołnierzowi, który bagnetem się broniąc, więcej żołnierzy ku pomocy wzywał, wystrzał z tyłu ramię zgruchotał. Umieszczeni w straźni bezbronni żołnierze rzucili się ku otworzonym przez sierzanta drzwiom, a w téj chwili tak przez nie, jako też przez wybite okna padło od powstańców kilka wystrzałów do izby żołnierskiéj, które jednego żołnierza raniły, a sierzanta położyły trupem. Podczas gdy z wypadających na dwór żołnierzy cztérech pchnięciem bagnetu śmiertelnie raniono, tuż po tych wystrzałach wpadła część buntowników do izby żołnierskiéj, wezwawszy do poddania się żołnierzy, nie mających broni i pozbawionych dowódzcy: dowodzący oficer bowiem na pierwszy rozruch wyskoczył oknem i za dom się ukrył. Namawiano żołnierzy, atoli wezwanie, ażeby się do spisku przyłączyli, zapewnienie, że dziś w całych Niemczech rewolucya, że 40,000 włościan ciągnie ku miastu, że niczego nie chcą jak tylko wolności i równości, że żołnierze uwolnieni będą z jarzma niewoli i pod oficerami zostaną, wszystkie te namowy były bezowocne; toż samo działo się z dawanemi pieniędzmi i tylko jeden żołnierz 50 zr. przyjął. Więźniów w górnem piętrze domu, bądź za przekroczenia druku, bądź za rozruchy zamkniętych, między tymi literatów Freyeisen

i Sauerwein, puszczono na wolność i dano im karabiny, ale oni do buntu mieszać się nie chcieli. (Nazajutrz wrócili sami do więzienia.)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Austrya.

Z Wiednia, dnia 5. Grudnia.

Bliskie załatwienie spraw wschodnich poczytują tu za niezawodne; t. j. zdaniem powszechném, Porta sama z Mehmedem Ali się porozumie. P. Tatiszew uda się za urlopem do Rossyi; Hr. St. Aulaire, ambassador francuzki, opuszcza Wiedeń w tym miesiącu, aby zimę w Paryżu przepędzić. Wszystko to dowodzi, iż wielkie mocarstwa z pewnością wspomnianego załatwienia się spodziewają.

Z Preszburga, dnia 30. Listopada.

(Koresp. Norymbr.) — Na posiedzeniach cyrkułowych w stolicy tutejszéj wniesiono obecnie téż polityczne, zagranicznych ludów dotyczące się przedmioty. Deputowany Bicharskiego komitatu uczynił wniosek: »aby Polaków wymazanych z księgi narodów, znowu postanowić w rzędzie narodów;« — jakby wszelako to do skutku przyprowadzić można, tego zacny deputowany dokładniéj objaśnić nie raczył. Szentkiralyi wniósł następnie, aby J. C. K. M. najpokorniejszą podano prośbę, by tymczasem pojedyńczym Polakom miejsce przytułku w Węgrzech dawano i im tam rzemiosłém albo interesami innego rodzaju trudnić się pozwolono. Ponieważ wszelako naprzeciw téj zaproponowanéj petycyi wniosek uczyniono, aby tego w formie grawaminn (zażalenia) zażądano, Stany średniéj drogi chwycić się postanowiły, t. j. sprawę tę Królowi w kształcie postulatu podać i t. d.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 20. Listopada.

Oświadczenie urzędowe przez Reszyda Baszę Posłowi francuzkiemu, P. Pontois, dane, brzmi jak następuje: Porta postanowiła tylko zgodnie z wolą wszystkich albo przynajmniéj większéj części mocarstw działać, nie chce ona wpływowi wyłącznemu pojedyńczego mocarstwa ulegać, kiedyby to w brew dawniejszym jéj oświadczeniom się sprzeciwiało. Jest to deklaracya zaiste wyraźna i zaspakajająca. Mimo to wynurzają ciągle obawę, żeby Porta przez mocarstwa same, niemogące się z sobą porozumieć, wezwaną nie została do rozpoczęcia bezpośrednich układów z Mehmedem Ali. Że zaś pokój, przez Portę samę bez interwencyi mocarstw zawarty, prawdziwych przyjaciół Porty nie zaspokoi, jest rzeczą więcéj jak pewną.

Zwołane na wtorek, dzień 17. m. b. po południu walne zebranie do wylosowania zakupionych płodów kunsztu i wyboru urzędników, dla nieprzewidzianych okoliczności odbyć się nie może. Uwiadomiając o tém najuniżeniéj szanownych członków tutejszego towarzystwa sztuk pięknych, oświadczamy, iż wkrótce o nowym terminie walnego zebrania doniesimy.

Poznań, dnia 14. Grudnia 1839.

Komitet administracyjny Poznańskiego towarzystwa sztuk pięknych.

OBWIESZCZENIE.

Spadkobiercy zmarłego w Lignicy dnia 12. Maja 1831. r. w podróży swojéj właściciela wiatraka Erdmana Roberta Beyer z Kargowy, chcą pozostałość tegoż pomiędzy sobą podzielić, o czém się niewiadomym wierzycielom téjże pozostałości, na wniosek rzeczonych spadkobierców w skutek §. 137. seq. Części I. Tyt. 17. P. P. K. do wiadomości podaje.

Wolsztyn, dnia 30. Października 1839.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

W sprawie konkursowéj nad majątkiem Kapitana Bröcker ma w moc ukroconego postępowania wypłata massy po 4ch tygodniach nastąpić, co się niniejszém do wiadomości podaje.

Szamotuły, dnia 2. Grudnia 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Pobieranie tutejszego cła brzegowego od 1. Stycznia 1840. aż do ostatniego Grudnia 1842. r. drogą publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu wydzierżawiona być ma. Termin licytacyjny na dzień 18. m. bież. przed południem o godzinie 10téj na ratusznéj sali sessyonalnéj wyznaczonym został, na który chęć dzierżawienia mających z tém wzywamy nadmienieniem, iż warunki licytacyjne w godzinach służbowych w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 3. Grudnia 1839.

Magistrat.

Dom pod Nr. 29. Hyp. Nr. 124. w Poznaniu na ulicy Szerokiéj położony, z szynkiem, dystylacyą z aparatem, z sklepami i potrzebną ilością beczek, jest z wolnéj ręki do nabycia. O bliższych warunkach dowiedzieć się mogą chęć mający kupna u właściciela, w tymże domu zamieszkałego.

Poznań, dnia 29. Listopada 1839.

Stan. Kolicki.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12. Grudnia 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$72\frac{1}{8}$	$71\frac{5}{8}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Berlinskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	—
Gdanskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{12}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{8}$
Szlaskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	96	—
Złoto al marco	—	216	215
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	13	$12\frac{1}{2}$
Innemonety złote po 5 talarów .	—	$10\frac{1}{3}$	$9\frac{5}{6}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 13. Grudnia 1839. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	22	6	1	28	3
Zyta	1	1	—	1	3	6
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	24	—
Owsa dt.	—	17	—	—	18	6
Tatarki dt.	—	25	—	—	27	6
Grochu dt.	1	—	—	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	17	—	—	18	6
Słomy kopa	4	15	—	4	20	—
Masła garniec	1	22	6	2	—	—
Spirytusu beczka	13	—	—	13	10	—